

205
224
356

W y r o k .

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ .

Sąd Najwyższy na sesji wyjazdowej w Krakowie, w składzie:

- Przewodniczący Sędzia S.N. Dr.J.Zembaty,
- Sędziowie S.N. J.Piasecki /sprawozd./,
- E.Stodolak,
- przy udziale Prokuratora S.N. A.Jagielskiego
- i asesora sąd.A.Bagińskiej jako protokolanta,

na rozprawie kasacyjnej dnia 20.maja 1949 r. w sprawie

Richarda Q u i e l a - - - - -

oskarżonego z art.1, 2 i 4 § 1 dekretu z dnia 31.VIII. 1944 r.

/Dz.U.R.P.Nr.69,z roku 1946 poz.377/ - - - - -

po rozpoznaniu kasacji Prokuratora i oskarżonego od wyroku

Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 13.stycznia 1949 r. VII.

K. 446/48 - - - - -

na mocy art.529 i 532 k.p.k. zaskarżony wyrok

w części:

a/ uniewinniającej oskarżonego od zarzutu w punkcie I/3 aktu oskarżenia opisanego /zarządzanie i kierowanie masowymi egzekucjami więźniów we Lwowie/,

b/ uznającej oskarżonego za winnego zbrodni z art.2 dekretu z dnia 31.VIII. 1944 r. /Dz.U.R.P. Nr.69/46 r.poz.377/, a opisanej w ustępie III.sentencji wyroku /pkt.I.2.i 4 aktu oskarżenia/ i w orzeczeniu o karze za te zbrodnie,

c/ orzekającej karę łączną -

u c h y l a i w tym zakresie sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania p r z e - k a z u j e , a pozatem kasację Prokuratora i kasację oskarżonego o d d a l a .

U Z A S A D N I E N I E :

Kasacje od wyroku Sądu Okręgowego wywiedli zarówno Prokurator, jak i oskarżony.

Kasacja Prokuratora domaga się uchylenia oskarżonego wyroku w częściach, w których Sąd uniewinnił oskarżonego od zarzutów objętych punktami: I/1; I/3, II.III.i IV. aktu oskarżenia, tj. że

a/ wystrzelał z rewolweru pozbawił życia matkę Heleny Kwiatkowskiej /pkt.I/1 aktu oskarżenia/,

b/ zarządził i kierował przeprowadzanymi w obrębie więzienia "gestapo" przy ulicy Łąckiej we Lwowie, masowymi egzekucjami, dokonywanymi na więźniach /pkt.I/3 aktu oskarżenia/,

204
325

3.

c/ brał udział z innymi gestapowcami w aresztowaniu Heleny Kwiatkowskiej /pkt.II.aktu oskarżenia/,

d/ należał do załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimie, pełniąc tam funkcje t.zw."Raportführera" /pkt.III.aktu oskarżenia/,

e/ pobił w obozie koncentracyjnym w Oświęcimie więźniarkę Jadzię Andrzejewską do tego stopnia, że ta zmarła /pkt.IV aktu oskarżenia/, -

oraz w części, w której Sąd uznawszy Quiela winnym, iż znęcał się nad więźniami osadzonymi w więzieniu przy ulicy Łąckiej we Lwowie w ten sposób, że ich bił /pkt.I/2 aktu oskarżenia/ i że tolerował znęcanie się strażników ukraińskich nad więźniami /pkt.I/4 aktu oskarżenia/, - nie przyjął kwalifikacji prawnej z art.1 pkt.1 dekretu z 31.VIII. 1944 r. poz.377/46, lecz skazał go za te czyny z art.2 tegoż dekretu, przyjmując, że więźniowie nie umierali w związku z czynami przypisanymi w punkcie III. sentencji wyroku, zarzucając obrazę art.10, 360, 379 k.p.k.:

1/ przez brak przekonywującego uzasadnienia,dlaczego zeznanie świadka Heleny Kwiatkowskiej, która w całej pełni potwierdziła zarzuty objęte punktami I/1., II.,III. i IV. aktu oskarżenia, - nie mogą mieć mocy dowodowej i nie mogą odnosić się do oskarżonego;

2/ przez niezgodne z wynikami rozprawy ustalenie, że oskarżony nie pełnił żadnych funkcji w Oświęcimie i tam nie przebywał;

3/ przez bezzasadne ustalenie, że świadek Helena Kwiatkowska nie okazała zainteresowania sprawą oskarżonego Quiela;

4/ przez uniewinnienie oskarżonego od zarzutu zarządzania

i kierowania przeprowadzany^{mi} w obrębie więzienia masowymi egzekucjami, dokonywanymi na więźniach /pkt.1/3 aktu oskarżenia/, na skutek pominięcia stwierdzonej zeznaniem świadka Łotockiego okoliczności, że od czerwca do września 1941 r. urzędy policyjne i "gestapo" we Lwowie były dopiero w trakcie organizowania się i nie zwracały zbytnej uwagi na więzienie przy ulicy Łąckiej, tak, że Quiel sprawował w więzieniu pełnię władzy i że to on właśnie zarządzał egzekucje i nimi kierował;

5/ w związku z art.1 ust.1 dekretu z 31.VIII. 1944 r. przez skazanie oskarżonego za czyny objęte punktem III. sentencji wyroku /bicie i tolerowanie bicia więźniów przez strażników ukraińskich/ jedynie na podstawie art.2 dekretu z 31.VIII. 1944 r., oraz przez uniewinnienie oskarżonego od zarzutu zabójstwa, o ile chodzi o czyny, objęte punktami I/2 i 4. aktu oskarżenia /bicie więźniów do tego stopnia, że na skutek doznanych obrażeń umierali, oraz tolerowanie znęcania się strażników nad więźniami, które w wielu wypadkach kończyło się śmiercią/, - na skutek dowolnego ustalenia, sprzecznego z zeznaniem świadka Łotockiego, że nie można stwierdzić związku przyczynowego między znęcaniem się samego oskarżonego i strażników ukraińskich, których zachowanie się oskarżony tolerował, a śmiercią więźniów, - mimo iż świadek Łotocki stwierdził wyraźnie ten związek przyczynowy w swym zeznaniu.

Kasacja oskarżonego domaga się uchyle-
nia zaskarżonego wyroku w części objętej ustępem II.
sentencji, zarzucając obrazę:

6/ art.9, 10, 360, 379 k.p.k., w związku z art.2 de-

kretu z 31.VIII. 1944 r. - poz. 377/46 przez skazanie oskarżonego za bicie więźniów osadzonych w budynku "gestapo" w Krakowie przy ulicy Pomorskiej, mimo braku po temu dowodów, skoro zeznanie świadka Arona Sonabenda, które - zdaniem kasacji - przemawia raczej na korzyść oskarżonego, nie może stanowić dostatecznej podstawy faktycznej do zasądzenia oskarżonego.

Kasacja zarzuca nadto, że w czynie oskarżonego objętym ustępem II. sentencji wyroku "bicie na "gestapo" w Krakowie/ brak jest znamion przestępstwa, gdyż uderzenie więźnia-robotnika raz lub dwa razy, nie może uchodzić za prześladowanie ludności cywilnej w rozumieniu art. 2 wymienionego dekretu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty kasacji Prokuratora, wyżej pod 1-3 przytoczone, nie są trafne.

Treść aktu oskarżenia w odniesieniu do przestępstw, opisanych w nim w punktach I.1., II., III. i IV. wskazuje, że jedynym dowodem powołanym celem stwierdzenia tych przestępstw był dowód z odczytania na rozprawie protokołu zeznania świadka Heleny Kwiatkowskiej /k.22/.

Z protokołu rozprawy /k.114/ wynika, że Sąd zarządził z urzędu przeprowadzenie wywiadu przez Milicję Obywatelską w celu ustalenia adresu świadka Heleny Kwiatkowskiej, co świadczy, iż Sąd uważał za konieczne bezpośrednie przesłuchanie tego świadka przez siebie. Wywiad ten okazał się jednak bezskuteczny /k.123/, wobec czego Sąd na rozprawie końcowej /k.173/ w dniu 13.1. 1949 r. przeprowadził ten dowód przez odczytanie protokołu.

W uzasadnieniu wyroku /k.192/ stwierdził Sąd, że odczytane na rozprawie zeznanie świadka Heleny Kwiatkowskiej "nie może mieć mocy dowodowej i jako takiemu Sąd wiary nie dał".

Wbrew zarzutom kasacji /1-3/ Prokuratora, Sąd uzasadnił to swoje stanowisko w kwestii oceny tego dowodu w sposób wszechstronny i wyczerpujący i doszedł w drodze logicznego rozumowania do wniosku, że - wobec braku konfrontacji świadka Heleny Kwiatkowskiej z oskarżonym, wobec ujawnionej na rozprawie treści akt alianckich, które przemawiają za tym, że oskarżony z końcem sierpnia lub września 1942 r. przeniesiony został ze Lwowa do Stanisławowa, aresztowanie zaś Kwiatkowskiej nastąpiło później, bo dopiero w październiku 1942 r., a wreszcie wobec stwierdzenia przez Okręgową Komisję Badań zbrodni niemieckich i Wojewódzką Żydowską Komisję Historyczną, iż instytucje te nie mają żadnego materiału dowodowego w odniesieniu do oskarżonego, - zachodzi wątpliwość, czy zeznanie świadka Heleny Kwiatkowskiej odnosi się do oskarżonego, i w następstwie zeznaniu temu nie uwierzył.

Swobodna ocena dowodu jest prawem Sądu merytorycznego /art. 10 k.p.k./, a skoro Sąd negatywną ocenę tego dowodu należycie i zgodnie z ujawnionym na rozprawie materiałem dowodowym uzasadnił, poza tym nie ujawniły się żadne dowody mogące potwierdzić opisane w punktach I.1., II., III. i IV. aktu oskarżenia zarzuty, przeto Sąd zasadnie od tych zarzutów oskarżonego uniewinnił.

Kasacja Prokuratora w tym względzie jest zatem nie-słuszną.

Zasadne natomiast są zarzuty kasacji Prokuratora, opisane wyżej pod 4. i 5.

Sąd uniewinniając oskarżonego z oskarżenia o czyn objęty punktem I.3/. na tej podstawie, że Quiel - zdaniem Sądu - nie mógł zarządzać, ani wykonywać egzekucji skoro

należał do straży więziennej, zapoznał stwierdzone zeznaniem świadka Lotockiego, któremu przecież dał wiarę, okoliczność, że od czerwca do września 1941 r. urzędy policyjne i "gestapo" we Lwowie były dopiero w trakcie organizowania się i nie zwracały zbyt dużej uwagi na więzienie przy ulicy Łąckiej tak, że oskarżony Quiel, który w tym więzieniu miał tytuł "Gefängnisleiter", sprawował tam najwyższą władzę i że to on właśnie zarządzał masowymi egzekucjami więźniów i nimi kierował.

Mylne jest zdanie Sądu, że do rozstrzeliwania istniały specjalne oddziały "SD", gdyż jest rzeczą notoryjną, że w egzekucjach brały udział wszelkie formacje policyjne niemieckie, jak np. "Schutzpolizei" oraz "SS" i "SA", a nawet "Wehrmacht" /Biuletyn Głównej Komisji Badania zbrodni niemieckich/.

Świadek Lotocki w swym zeznaniu /k.23/ podał, że przypuszcza, iż major "SD" Kipke polecił rozstrzelać kilkudziesięciu medyków lwowskich, jednak bynajmniej nie stwierdził, by miało się to odbyć w więzieniu przy ulicy Łąckiej, gdzie Quiel sprawował funkcje kierownicze, Sąd zaś wysnuł z tej okoliczności nielogiczny wniosek, że skoro Kipke kazał rozstrzelać medyków, to Quiel nie mógł zarządzać i kierować innymi egzekucjami w więzieniu.

5/. Świadek Lotocki w swych zeznaniach, tworzących jedną całość, wyraźnie stwierdził /k.19, 23, 79/, że Quiel bił więźniów do tego stopnia, że na skutek doznanych obrażeń umierali, oraz że nie przeszkadzał strażnikom ukraińskim w takim znęcaniu się nad więźniami Polakami, które w wielu wypadkach kończyło się ich śmiercią.

Sąd dając wiarę świadkowi Lotockiemu i uznając Quidla za winnego zbrodni opisanych w punkcie III. sentencji wyroku,

skwalifikował czyn oskarżonego z art.2 dekretu z 31.

VIII. 1944 r., oraz uniewinnił oskarżonego od zarzutu brania udziału w zabójstwach, jeśli chodzi o czyny objęte punktami I/2, I/4 aktu oskarżenia.

Zupełnie dowolnie przyjął Sąd, że nie można ustalić związku przyczynowego między znęcaniem się samego oskarżonego i strażników ukraińskich, których zachowanie się oskarżony tolerował, a śmiercią więźniów, skoro świadek Łotocki stwierdził wyraźnie ten związek przyczynowy w swych zeznaniach.

W świetle więc zeznań świadka Łotockiego, przypisany oskarżonemu w punkcie III-cim sentencji wyroku czyn, będący odpowiednikiem zarzutów objętych punktami I.2 i 4 aktu oskarżenia, wykazuje znamiona zbrodni z art.1 ust.1 dekretu z 31.VIII. 1944 r., a nie - jak to Sąd błędnie skwalifikował - znamiona zbrodni z art.2 tegoż dekretu.

Sąd nie rozważył, że oskarżony był zdolny do popełnienia czynów, od których go uniewinnił i miał do nich pełną predyspozycję psychiczną, skoro ustalił, że oskarżony wstąpił do "gestapo" dobrowolnie, - że tkwił w tej organizacji mimo iż o jej celach dowiedział się jeszcze przed wojną, - że realizował cele, do których była powołana "gestapo" - i że gnębił i terroryzował więźniów i wyrządzał im bezmiar krzywd, a nadto, że fakt bicia Żydów wypływał u niego z przekonania swej wyższości rasowej nad rasą żydowską, która - według haseł "N.S.D.A.P.", a więc i oskarżonego - była skazana na zupełną zagładę i wyniszczenie.

Bezasadnym natomiast jest zarzut kasacji oskarżonego.

6/. Sąd ustalił winę oskarżonego odnośnie bicia więź-

niów w budynku "gestapo" w Krakowie, opierając się w tej mierze na zeznaniach świadka Arona Sonabenda i częściowo świadka Gustwa Schilkego.

Świadek Sonabend Aron /k.112, 113/ stwierdził, że widział, jak oskarżony bił robotników żydowskich wyładowujących samochody, gonił ich, aby prędzej robili, a kto z robotników tych ociągał się, tego oskarżony uderzył.

Sąd dał wiarę zeznaniu tego świadka - za czym uznanie oskarżonego w tym stanie za winnego przestępstwa z art. 2 cyt. dekretu, nie uchybia ani zasadom prawa, ani logicznego rozumowania.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

Na oryginalale właściwe podpisy.

Za zgodność:

Kierownik Sekretariatu.



Sprawdzała:

Stawka